Kanclerz Hitler o Czechosłowacji

Rzesza będzie bronić za wszelką cenę

prawa samostanowienia Niemców Sudeckich

Na zakończenie kongresu kanclerz Hitler wygłosił mowę, która trwała przeszło godzinę.

Na wstępie kanclerz przypomniał pierwsze norymberskie dni partyjne i początki ruchu narodowo - socjalistycznego. Wskazał on na niezrozumienie.

O „wielkich demokracjach"

Przeprowadzając porównanie między okresem walki partii o władzę i dniem dzisiejszym, oświadczył kanclerz:

Jak wówczas wewnątrz „złota demokracja burżuazji" walczyła ręka w rękę z marksizmem przeciwko narodowemu socjalizmowi, tak dziś widzi się w wielkich zarysach to samo zbratanie między demokracją i bolszewizmem do walki przeciwko państwu narodowo - socjalistycznemu. Nieszczerość demokracji przejawia się w tym, że demokracje przedstawiają siebie jako ustrój ludowy, państwa zaś autorytatywne, jako dyktatury. W rzeczywistości istnieją obecnie na świecie tylko dwa kraje, które jako wielkie mocarstwa, posiadają rządy, mające poparcie 99 proc. narodu. To, co w innych krajach określa się jako demokrację, jest w większości wypadków niczym innym, jak zręcznym kierowaniem opinii publicznej i bezczelnym wykorzystywaniem osiąganych przez to rezultatów. Demokracje uwielbiają nawet bolszewicki ustrój państwowy, jakkolwiek on sam określa się jako dyktatura proletariatu. Natomiast inne państwa, za których rządami stoi 99 proc. ludności nazywa się dyktaturami.

Atak na Anglię

Widzimy przecież także, że przedstawiciel moskiewskiego bolszewizmu obraca się w kole demokracyj, jako ich sprzymierzeniec otoczony szacunkiem.

W ciągu stuleci t. zw. demokracje, stosując najbrutalniejszą siłę, podporządkowywały sobie obce narody. W chwili jednak, gdy Niemcy żądają swych kolonij oświadcza im się, że nie można wydać biednych krajowców na pastwę takiego losu. Równocześnie jednak demokracje nie cofają się przywoływać do rozsądku tubylców we własnych koloniach przy pomocy samolotów i bomb. To są jednak w każdym razie „cywilizacyjne" bomby, w odróżnieniu od „brutalnych" bomb, których używali Włosi w Abisynii.

Te demokracje lżą nas. Przyznaję jednak otwarcie, że wolę, aby mnie lżył ktoś, kto mnie nie może ograbić, niżby miał mnie ograbić i za to pochwalić.

Jesteśmy lżeni, jednak, dzięki Bogu, znajdujemy się w tym położeniu, że możemy zapobiec nowemu ograbieniu Niemiec gwałtem. Rzesza przed nami była przez prawie 15 lat wyzyskiwana i grabiona. Otrzymała jednak, bądź co bądź, za to pochwały, że jest dzielnym i demokratycznym państwem. Taka pochwała staje się jednak nie do zniesienia w chwili, gdy tam, gdzie duża część naszego narodu, pozornie bezbronna, wystawiona jest na zniewagi — podnosi się potok demokratycznych frazesów, jako groźbę przeciwko naszym rodakom.

Demokracja w Czechosłowacji

Mówię o Czechosłowacji (długo trwałe okrzyki). Państwo to jest demokracją. Jak przystało „prawdziwej demokracji", zaczęto następnie w tym państwie gnębić większość mieszkańców, znieważać ją i pozbawiać praw do życia. (burzliwe okrzyki potępienia). Światu usiłowano narzucić stopniowo przekonanie, że państwo to ma specjalną polityczną i wojskową misję do wypełnienia.

Były francuski minister lotnictwa Pierre Cot oświadczył niedawno, iż racją bytu i przeznaczeniem Czechosłowacji jest, aby w razie wojny, niemieckie miejscowości i przemysł, zaatakowała bombami. Chodzi tu prawdopodobnie o znane środki wybuchowe z „cywilizacyjnym" działaniem. Zadanie to jednak stoi w sprzeczności ze światopoglądem, życiowymi interesami i z życzeniami większości mieszkańców tego państwa. Dlatego większość w Czechosłowacji musi milczeć. Wszelkie protesty przeciwko tym planom są zamachem na przeznaczenie tego państwa i stoją skutkiem tego w sprzeczności z konstytucją

Jeśli nie znajdą prawa...

Rzesza przyjdzie z pomocą

Niemcom w Czechosłowacji

Gdyby chodziło w tym wypadku o obcą sprawę, która nas nie dotyczy, moglibyśmy przyjąć ją do wiadomości, jako interesującą ilustrację demokratycznego ujęcia praw ludu. W tym wypadku jednak to, co nas, Niemców, zobowiązuje do wzięcia udziału w tej sprawie, jest rzeczą bardzo naturalną. Wśród większości narodów, uciskanych w Czechosłowacji, znajduje się także trzy i pół miliona Niemców, a więc mniejwięcej tyle, ile Dania liczy mieszkańców. Ci Niemcy są również stworzeni przez Boga nie po to, aby przez wersalską konstrukcję państwową wydani byli obcej, znienawidzonej przez nich, przemocy. I Bóg nie po to stworzył 7 milionów Czechów, aby oni dozorowali trzy i pół miliona Niemców, sprawowali nad nimi pieczę i ręczyli ich.

Stosunki w Czechosłowacji są, jak to ogólnie wiadomo, nie do zniesienia. Z punktu widzenia politycznego obrabowano tam przeszło siedem i pół miliona mieszkańców państwa z ich prawa stanowienia o sobie. Z punktu widzenia gospodarczego niszczy się ich planowo i przez to samo przeznacza na powolne wytępienie. Jeśli trzy i pół miliona ludzi, należących do osiemdziesięcio milionowego narodu nie może śpiewać pieśni, ponieważ nie podoba się to Czechom, albo jeżeli są oni bici do krwi, ponieważ noszą pończochy, których Czesi nie chcą widzieć, albo jeżeli są terroryzowani, ponieważ witają się pozdrowieniem, które Czechom jest nieprzyjemne, jeśli przy każdym przejawie życia narodowego ściga się ich i szczuje jak bezbronną zwierzynę, to fakty te może są obojętne dla szanownych przedstawicieli naszych demokracyj, może nawet sympatyczne, ponieważ chodzi tu przecież tylko o trzy i pół miliona Niemców.

Ja jednak powiadam przedstawicielom tych demokracyj, że nam to nie jest obojętne i że, jeśli ci prześladowani ludzie sami nie znajdą prawa i pomocy, mogą otrzymać jedno i drugie od nas.

Ofiary Rzeszy na rzecz pokoju

Pakt z Polską

„Ostateczne i niezmienne granice"

Pozbawianie prawa tych ludzi musi się skończyć. Powiedziałem to już niedwuznacznie w mojej mowie 22 lutego. Była to bardzo krótkowzroczna konstrukcja, na którą pozwolili sobie wersalscy mężowie stanu, powołując do życia nienormalny twór: Czechosłowację. Plan pogwałcenia w ten sposób milionów ludzi innych narodowości mógł być tak długo przeprowadzany, dopóki Niemcy cierpiały w okowach Wersalu. **Wierzyć jednak, że tego rodzaju ustrój trwać będzie wiecznie i nieograniczenie w swym grzechu — znaczy to oddawać się niepojętemu zaślepieniu.**

To nie frazesy

W mojej mowie z 22 lutego w Reichstagu oświadczyłem, że Rzesza **nie zgodzi się na dalsze gnębienie i prześladowanie tych trzech i pół milionów. I proszę zagranicznych mężów stanu, aby byli przekonani, że nie chodzi tu o żadne frazesy** (burzliwe owacje).

Alzacja i Lotaryngia

Państwo narodowo-socjalistyczne poniosło dla europejskiego pokoju ciężkie ofiary narodowe.

W ciągu 17-go stulecia odebrała Francja po kawałku w czasie pokoju Alzację i Lotaryngię dawnej Rzszy Niemieckiej. W r. 1870—1871, w ciężkiej, narzuconej im wojnie, zażądały Niemcy zwrotu tych obszarów i otrzymały je. Po wielkiej wojnie światowej zostały one ponownie utracone. Dla nas, Niemców, katedra strasburska oznacza bardzo wiele i jeśli mimo to sprawę tę przekreśliliśmy ostatecznie — uczyniliśmy to, aby wyświadczyć europejskiemu pokojowi przysługę na przyszłość. Nikt nie mógł nas do tego zmusić, abyśmy dobrowolnie zrezygnowali z roszczeń do rewizji, gdybyśmy sami nie chcieli ich dobrowolnie porzucić. Porzuciliśmy je, ponieważ naszą wolą było zakończyć raz na zawsze odwieczny spór z Francją. (Burzliwe owacje).

Pakt morski

Także na innych granicach poczyniła Rzesza te same zdecydowane posunięcia i zajęła identyczną postawę. Narodowy socjalizm działał tu na prawdę na podstawie najwyższego poczucia odpowiedzialności. Przyjęliśmy na siebie dobrowolnie najcięższą ofiarę, aby utrzymać na przyszłość pokój w Europie i przede wszystkim, aby utorować drogę do pojednania narodów (głośna owacja). Działaliśmy przy tym więcej niż lojalnie. Czyniliśmy propozycje, wypływające z tego samego ducha, mające na celu rozwiązanie naprężenia w Europie, które jednak spotkały się z odmową. Ograniczyliśmy dobrowolnie sami naszą potęgę w ważnej dziedzinie, mając nadzieję, że nigdy ze wspomnianym państwem nie będziemy musieli więcej krzyżować broni. Nastąpiło to nie dlatego, że nie mogliśmy budować więcej niż 35 proc. okrętów, lecz dlatego, aby przyczynić się do ostatecznego odprężenia i uspokojenia sytuacji europejskiej.

KIEDY W POLSCE WIELKI PATRIOTA I MĄŻ STANU GOTÓW BYŁ ZAWRZEĆ UKŁAD Z NIEMCAMI, ZGODZILIŚMY SIĘ NA TO NATYCHMIAST I W TEN SPOSÓB UCZYNILIŚMY WIĘCEJ DLA SPRAWY POKOJU, ANIŻELI CAŁA PUSTA GADANINA W GENEWIE. Z WIELU STRON MAJĄ DZIŚ NIEMCY ZUPEŁNIE USPOKOJONE GRANICE I SĄ ZDECYDOWANE, O CZYM ZAPEWNIŁY, GRANICE TE UWAŻAĆ ODTĄD JAKO NIEZMIENNE I OSTATECZNE, DAJĄC W TEN SPOSÓB EUROPIE POCZUCIE BEZPIECZEŃSTWA I POKOJU.

To samoograniczenie się jest jednak, jak widać, z wielu stron tłumaczone jako słabość Niemiec. Dlatego chciałbym tutaj ten błąd sprostować (owacje). Sądzę, że nie będzie z pożytkiem dla pokoju europejskiego jeśli pozostanie cień wątpliwości, że Rzesza niemiecka, z tej racji, skłonna jest w ogóle wyrazić swe desinterressement we wszystkich zagadnieniach europejskich, a w szczególności, że Niemcy będą gotowe patrzeć obojętnie na niedolę trzech i pół miliona rodaków. Chciałbym zapewnić mężów stanu w Paryżu i Londynie, że istnieją także interesy niemieckie, których zdecydowani jesteśmy bronić i to w wszystkich okolicznościach (owacje).

Stawiam żądanie samostanowienia

Mówiąc o wypadkach z 21 maja kanclerz oświadczył:

„Wyciągnąłem z tego przezornie niezbędne konsekwencje. 28 maja wydałem bardzo doniosłe zarządzenia. Zapowiedziane wzmocnienie armii i lotnictwa zostało na mój rozkaz natychmiast wprowadzone w życie. Zarządziłem natychmiastową rozbudowę naszych fortyfikacyj na zachodzie. Mogę was zapewnić, że od dn. 28 maja buduje się tam najbardziej gigantyczne fortyfikacje, jakie kiedykolwiek istniały.

Dokonano tam jednego z najpotężniejszych dzieł. Na niemieckich zachodnich fortyfikacjach, które buduje się od 2-ch lat, pracuje 278 tysięcy robotników. Prócz tego dalszych 84 tysięcy robotników, a nadto 100 tysięcy ludzi w „Służbie Pracy Rzeszy", liczne bataliony pionierów i dywizje piechoty. Ogólna konsumcja żwiru wynosi dziennie przeszło 100 tysięcy ton. Niemieckie umocnienia na zachodzie będą zupełnie gotowe przed nastaniem zimy. Ich moc obronna jest już teraz w pełni zapewniona. Po ich zupełnym zakończeniu obejmować one będą przeszło 70 tysięcy pancernych i betonowych ośrodków oporu. Za tym frontem ze stali i betonu, który częściowo w czterech liniach szeroki jest aż do 15 kilometrów, stoi niemiecki naród pod bronią. **Podjąłem ten najpotężniejszy wysiłek wszystkich czasów, aby służyć pokojowi, pod żadnym jednak pozorem nie zgodzę się patrzeć bezczynnie na dalszy ucisk niemieckich rodaków w Czechosłowacji.**

Pan Benesz nie ma żadnych prezentów do dawania Niemcom sudeckim. Mają oni prawo żądać, aby życie swoje sami układali dokładnie tak samo, jak każdy inny naród. Gdyby jednak demokracje miały sądzić, że w tym wypadku, w razie potrzeby muszą osłaniać ucisk Niemców, to będzie to miało daleko idące następstwa. **Sądzę, iż przysłużę się więcej pokojowi, jeśli nie pozostawię co do tego żadnej wątpliwości.** Nie postawiłem żądania, aby Niemcom wolno było uciskać trzy i pół miliona Francuzów, albo aby trzy i pół miliona Anglików oddanych nam na pastwę ucisku. **Stawiam jednak żądanie, aby ustało gnębienie trzech i pół miliona Niemców w Czechosłowacji i aby w miejsce tego wprowadzone zostało prawo samostanowienia.**

Byłoby nam przykro, gdyby przez to stosunek nasz z innymi europejskimi państwami uległ zamąceniu lub pogorszeniu. Wina jednak nie leżałaby po naszej stronie. **Zresztą jest rzeczą rządu czechosłowackiego przeprowadzać rokowania z powołanymi przedstawicielami Niemców sudeckich i doprowadzić w ten sposób do porozumienia.**

Niemcy w Czechosłowacji nie są ani bezbronni, ani też opuszczeni. Nie bylibyśmy godni miana Niemców, **gdybyśmy nie byli gotowi zająć tego rodzaju stanowiska i ponieść wypływające stąd takie, czy inne konsekwencje** (oklaski).

Rząd czeski nie zgodzi się

na plebiscyt

PRAGA, 12. 9. „Exchange Telegraph" dowiaduje się dziś wieczorem z kół dobrze poinformowanych, że złożona dziś przez posła Masaryka w Foreign Office, nota rządu praskiego zawiera oświadczenie, iż projekt rozwiązania obecnego kryzysu w drodze plebiscytu w Czechosłowacji uważany jest przez rząd czeski za nie do przyjęcia. Podobne oświadczenie zostało dzisiaj złożone w Pradze przedstawicielom dyplomatycznym Anglii i Francji przez ministra Kroftę.

Nota rządu czeskiego podaje jako przyczyny odrzucenia projektu plebiscytu, że konstytucja czeska nie przewiduje możliwości plebiscytu i ani prezydent, ani rząd nie mogą zarządzić plebiscytu nawet w obecnej poważnej sytuacji międzynarodowej. Poza tym rząd nie mógłby wprowadzić ustawodawstwa, które umożliwiłoby przeprowadzenie plebiscytu bez utraty zaufania ludności i wprowadzenia zamętu w kraju. Określenie okręgów, w których miałby się odbyć plebiscyt, zdaniem rządu czeskiego, jest niemożliwe, gdyż mniejszości rozsiane są po całym terytorium czeskim. Zważywszy zaś, że Czechosłowacja jest konstytucyjnym zjednoczeniem, istnieje tylko jeden sposób wyrażania poglądów politycznych ludności t. j. wybory do parlamentu. Rząd czechosłowacki nie uważa wreszcie, by plebiscyt mógł się stać wyrazicielem prawdziwych nastrojów ludności.

◆MLECZARNIA DANGLA Szpitalna 7 Najlepsze kolacje nabiałowe ◆

Fałszywy inspektor policji

uwolnił z więzienia dwóch Arabów

skazanych na dożywotnie więzienie

LONDYN, 12. 9. Z Palestyny donoszą o uwolnieniu z głównego więzienia w Jerozolimie dwóch Arabów, skazanych na dożywotnie więzienie.

Do więzienia zgłosił się człowiek w mundurze inspektora policji palestyńskiej i przedstawił rozkaz od naczelnika więzienia w Akrze, żądający przekazania mu obu więźniów. Naczelnik więzienia w Jerozolimie, nie wątpiąc w prawdziwość polecenia, wydał więźniów, a nawet zaproponował przydzielenie zbrojnej eskadry, któraby odwiozła więźniów do Akry. Rzekomy inspektor oświadczył, że eskorty nie potrzebuje, gdyż ma swą własną, czekającą przed więzieniem. Po opuszczeniu więzienia nie zobaczono już więcej ani rzekomego inspektora policji, ani obu więźniów.

Ubiegłej nocy rzucono do domu burmistrza Jerozolimy bombę, która jednak nie wyrządziła szkody. Jest to pierwszy zamach na burmistrza, który mianowany został na to stanowisko dopiero przed dwoma tygodniami.

W poniedziałek rano powstańcy arabscy zaatakowali posterunek policji w Betleem. Oficer policji, Arab, został ranny, na miejsce zajścia wysłano posiłki.

REDAKCJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny), 330-60 (Dział gospodarczy „Kronika Kupiecka") Oddział miejski „ABC" Nowy Świat 15 I piętro, tel. 224-80 przyjmuje interesantów codziennie w godzinach 17.30 – 19.00
ADMINISTRACJA: Warszawa Al. Jerozolimskie 121. Tel. 309-32. Kantor — Prenumerata, Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-50 Zarząd i Dział Ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro, tel. 224-40. Konto PKO 23400. Pocztowe Konto Rozrachunkowe Nr 2. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny: ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA Łódź Piotrkowska 103, tel 111-44. Biuro czynne w godz. 10—12 i 15—18 Poznań, 27 Grudnia 7 Włocławek, Cyganki 34, tel 135 Kalisz, Rzeźnicza 4, tel 477, Katowice, ul. Starowiejska 3.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł 3.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł 3.30 miesięcznie Za granicą zł 4.00 Wyd B (z premią książkową) 5.50
Za zwrot nadesłanych a nie zamówionych rękopisów redakcja nie odpowiada

Ceny ogłoszeń: za miejsce wysokości 1 milimetra przez szerokość jednej szpalty (na wszystkich stronach po 6 szpalt): na 1-ej stronie — 1 zł., w tekście (wśród artykułów) 80 gr., w reklamach (wśród ogłoszeń) — 60 gr., na ostatniej stronie — 70 gr. W dodatku niedzielnym 70 gr. Notatki reklamowe — 1 zł. Komunikaty i wyjaśnienia — 1.50 zł., opisy specjalne — 3 zł., lekarskie 30 gr. Drobne po 20 gr. za wyraz, duże litery w ogłoszeniach „drobnych" liczy się za oddzielny wyraz, tłusty druk — podwójnie. Notatki reklamowe oznacza się cyfra (N.), a komunikaty — wyjaśnienia cyfra (K.) Za terminy druku ogłoszeń Administracja nie odpowiada.
Dział ogłoszeń: Nowy Świat 15 m. 1, I piętro. Biuro czynne od godz. 9 rano do 4 popoł. Tel. 224-40.

Redaktor naczelny: dr. Tadeusz Gluziński
Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.
Redaktor odpowiedzialny: Henryk Wysokiński
Odbito w „Drukarni Literackiej", Warszawa, Al. Jerozolimskie 121.